Rok IV. Środa dnia 29 sierpnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 195

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

Japonja
w przededniu wojny.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie zapowiada się coraz groźniej. Coraz bardziej niepokojące depesze nadchodzą z pogranicza mandżursko - sowieckiego. Wybuch zbrojnego konfliktu sowiecko-japońskiego spodziewany jest lada dzień Ostatnie posunięcia taktyczne rządu japońskiego wyjaśniły światu niemal całkowicie stanowisko „żółtych korsarzy".

Sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej była więc tylko pretekstem do zaostrzenia stosunków między Rosją a Japonją.

Ostatnie depesze przynoszą coraz bardziej alarmujące wieści. Japonja koncentruje swą flotę wojenną, złożoną z 30 jednostek w porcie Dajren: Do Charbina wysyła silną eskadrę 50 samolotów bombowych. I mimo, iż przygotowania te mają rzekomo związek z manewrami wojskowemi, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż są to posunięcia taktyczne ściśle związane z sytuacją sowiecko-japońską.

Wszystko przemawia za tem, iż Japonja konsekwentnie i z premedytacją dąży do wzniecenia groźnego pożaru. Na Dalekim Wschodzie ścierają się nie tylko interesy sowiecko-japońskie. Powstał tam splot spraw niemal wszechświatowych. Zainteresowane są oprócz dwóch groźnych rywali, Stany Zjednoczone, Anglja i Chiny. Japonja doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że zainteresowanie Stanów Zjednoczonych i Anglji może zapewnić jej możliwie korzystny wynik sowiecko-japońskiego po jedynku. To też rokowania angielsko-japońskie w sprawie zawarcia paktu o nieagresji, jak również próby takich samych rokowań ze Stanami Zjednoczonemi, są mądrze i logicznie obmyślanemi posunięciami Japonji. Jak donoszą pisma angielskie i amerykańskie wśród społeczeństwa japońskiego panuje gorączkowy nastrój i taki sam gorączkowy nastrój panuje w Rosji Sowieckiej, ale do entuzjazmu mu daleko. W Japonji niemal każde dziecko wie, iż wybuch przyszłej wojny, to nadzieja na zdobycie nowych terenów ekspansji, to ucieczka z ciasnoty zatłoczonych wysp. Ośmiuset ludzi na 1 km. kw., to gorzej niż wojna. Ekspansja na sąsiednie tereny azjatyckie, to jedyny środek zaradczy na gęstość demograficzną własnego kraju.

Lud japoński żyje jakby w jakiejś ekstazie, owiany jest jakąś przedziwną mgłą mistycyzmu narodowego. Na ustach wszystkich są słowa przywódców japońskiej armji. Raz po raz słyszy się słynne powiedzenie generała Araki i Sato: „Ekspansja Japonji na kontynencie jest nieodzownym warunkiem uratowania Japonji, a także ocalenia Wschodu". (gen. Araki.) i „Rząd japoński musi się zdobyć na pełną decyzję w celu zajęcia wschodniej Syberji, znajdującej się w sferze naturalnych wpływów japońskich. Mandżurja, Mongolja i Syberja, jako ziemie świętych miejsc ich proroków są terenem naturalnej działalności Japończyków oraz ich potomków. Ujęcie przez naród japoński w swe ręce steru Azji Wschodniej jest kwestją życia i śmierci dla narodu japońskiego" (gen. Sato.)

Tak rozumuje naród japoński. Tak rozumują i twierdzą jego przywódcy i wodzowie. Nic więc dziwnego, że konflikt japońsko-sowiecki nie ustaje, a przeciwnie wzmaga się, przybierając z dnia na dzień coraz groźniejsze oblicze.

Czy jednak dołek, który kopie Japończyk dla sowieckiego proletarjusza nie może stać się snadnie jego własnym grobem?

Otwarcie Challenge'u.

WARSZAWA. — (Tel. wł.) Dziś w południe na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Challenge'u. Powitany hymnem państwowym przybył o godz. 12.30 Pan Prezydent Rzplitej. Minister komunikacji, inż. Butkiewicz przedstawił P. Prezydentowi członków międzynarodowej komisji sportowej, poczem wygłosił przemówienia a następnie ogłosił otwarcie Challenge'u.

Na maszt wciągnięte zostały flagi państw, biorących udział w Challengoe'u. Po chwili P. Prezydent R. P. przeszedł przed samolotami, biorących udział w turnieju. Kierownicy ekip przedstawili P. Prezydentowi zawodników, których P. Prezydent serdecznie powitał. Na tem zakończono część oficjalną.

W chwili oddawania numeru na maszynę rozpoczyna się część widowiskowa.

Nowy kierownik „Legjonu Młodych".

WARSZAWA. Dnia 26 go b. m. zebrała się w Warszawie rada główna „Legjonu Młodych", zwołana dla obrania komendanta głównego tej organizacji na miejsce p. J. Bielińskiego, który ustąpił z zajmowanego stanowiska. W skład rady głównej wchodzą komendanci i inspektorzy okręgowi „Legjonu Młodych" oraz naczelne władze organizacji.

W wyniku całodziennych obrad, którym przewodniczył komendant okręgu poznańskiego p. Wł. Bociański, komendantem głównym „Legjonu Młodych" wybrany został inż. Witold Bielski.

Wybór nowego komendanta w osobie inż. Bielskiego, oznacza skierowanie działalności „Legjonu Młodych" na tory ideowo wychowawcze młodego pokolenia, a nie — jak niektórzy działacze tej organizacji pragnęli — na tory działalności partyjno-politycznej.

Kryzys, który panował w „Legjonie Młodych" od dłuższego czasu, został temsamem całkowicia zlikwidowany.

Manifestacja „Frontu Wolności" w Saarze.

SAARBRUECKEN. Przeszło 70.000 osób ze wszystkich stron zagłębia Saary wzięło udział w wczorajszej manifestacji w Sulzbach, mającej na celu zaprotestowanie przeciw ewentualnemu przyłączeniu zagłębia Saary do Trzeciej Rzeszy.

W przemówieniach brzmiał zasadniczy motyw: zrobimy wszystko, aby utrzymać status quo. Pierwszy zabrał głos komunista, który przedstawił niebezpieczeństwa, grożące wolnym obywatelom zagłębia Saary pod rządami Trzeciej Rzeszy. Skolei przemówił ks. katolicki, który oświadczył, że mimo groźby śmierci, uważa za swój obowiązek zwrócić się do obywateli Saary z wezwaniem, aby głosowali przeciw przyłączeniu do Niemiec. W końcu zabrał głos przywódca partji socjalistycznej Braun, który przedstawił korzyści, wynikające z utrzymania status quo. Braun odczytał deklarację, którą przyjęli zebrani, zobowiązującą wszystkich do głosowania przeciw przyłączeniu do Rzeszy

W czasie przemówienia Brauna rzucono kilka bomb cuchnących. Policja zatrzymała dwóch osobników.

Komin fabryczny runął na robotników.

ŁÓDŹ. Wieczorem wydarzyła się na terenie zakładów Schlosserowskich w Ozorkowie straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą szereg ofiar.

Katastrofa miała przebieg następujący: Na terenie zakładów przystąpiono wczoraj do rozbiórki starego gmachu fabrycznego. Robotą kierował majster ciesielski Stanisław Józefowicz. W pewnej chwili rozległ się straszliwy huk. Runął wielki komin fabryczny, zasypując pracujących robotników. Zaalarmowano straż ogniową, która spod gruzów wydobyła zmiażdżone zwłoki trzech robotników: Podgórskiego, Urbaniaka i Adamkiewicza. Dwóch innych w stanie groźnym odwieziono do szpitala. Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja techniczna, która zajęła się badaniem przyczyn katastrofy. Kierownik robót, majster Józefowicz został aresztowany.

Zalane drogi i pola
w Lubelszczyźnie.

LUBLIN. Około godz. 4 ej nad ranem nastąpiło oberwanie się chmury w powiecie Biłgorajskim, janowskim i puławskim. W pow. biłgorajskim wskutek ulewnego deszczu wezbrała rzeka Łada i zalała domy znajdujące się w pobliżu brzegu. W kolonji Folwark woda porwała dom Stanisława Kapicy, przyczem żona jego i dziecko utonęli.

Po przejściu ulewy kilka godzin później woda zaczęła opadać.

W pow. janowskim wezbrały rzeki: Biała, Łada i Broniska. Biała przerwała nasyp drogi gminnej Janów - Godziszów i zalała przyległe błonia. Woda podeszła pod zabudowania miasta Janowa, nadto zalała kilka gospodarstw we wsi Ruda i Pikule. Wody Łady w Chrzanowie zalały 170 mórg łąk, trzy stodoły ze zbożem i dom mieszkalny. Wody Broniski przerwały most drewniany pod Krzemieńcem długości 20 metrów oraz zalały okoliczne grunta.

W pow. puławskim w gminie Szczekarki zostały zalane pola i drogi, przyczem woda zmyła część plonów w gminach Celejów, Karczmiska i Wąwolnica. W gminie Żyrzyn zostały przerwane wały przy stawach rybnych w majątku Żyrzyn i wody rozlały się po polach. Nowobudująca się droga Lublin — Kazimierz na odcinku Bochotnica — Miłocin została przerwana w dwóch miejscach. Woda zabrała z budującej się drogi około 1000 mtr. sześc. ziemi. Droga około Żyrzyna została przerwana na przestrzeni około 150 mtr.

Również nad Lublinem przeszła w nocy gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, która jednak większych szkód nie poczyniła.

Nabożeństwo za dusze śp. kpt. Żwirki i Wigury.

WARSZAWA. Wczoraj w kościele Garnizowanym przy ulicy Długiej ks. biskup polowy W. P. Gawlina odprawił nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. kpt. Zwirki i inż. Wigury.

Na nabożeństwie obecni byli oprócz rodzin poległych lotników, attache wojskowy Niemiec gen. Schindler z adjutantem, przedstawiciele władz wojskowych, przedstawiciele Aeroklubu R. P. i Aeroklubu Warszawskiego, przyjaciele i koledzy poległych lotników.

Po nabożeństwie złożono szereg wieńców na grobach ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Zwycięstwo Polski w zawodach strzeleckich.

RYGA. W Asari pod Rygą odbyły się drugie braterskie zawody strzeleckie z udziałem przedstawicieli *Związków* Strzeleckich Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji.

W ogólnej klasyfikacji zdecydowane zwycięstwo odniosła Polska, osiągając 1267 punktów, 2) Estonja, 3) Łotwa, 4) Finlandja.

Syndykat rur ziewowych.

KATOWICE. Przed kilku dniami w Katowicach odbyło się zebranie przedstawicieli kilku odlewni rur zlewowych w Polsce, na którem założono Syndykat rur zlewowych. Rury te produkowane są dla calów kanalizacyjnych. Siedzibą Syndykatu będą Katowice.

Cały majątek ks. Pszczyńskiego pod nadzorem sądowym.

KATOWICE. Jak donosiliśmy, prokuratorja generalna w Katowicach zgłosiła w imieniu skarbu śląskiego, zastępującego również skarb państwa wnioski do 5-ciu śląskich sądów o ustanowienie zarządu przymusowego nad całym majątkiem ks. Pszczyńskiego.

Uchwałami z dni 25 i 27 sierpnia b. r. sądy grodzkie w Katowicach, Pszczynie, Mikołowie, Żorach i Mysłowicach ustanowiły zarząd przymusowy nad całym majątkiem ks. Pszczyńskiego wraz z przedsiębiorstwami i wezwały go równocześnie do zapłacenia w terminie dni 14-tu zaległości podatkowych pod rygorem wyznaczenia zarządcy.

Pożary i śmierć od piorunów.

KOŃSKIE. Nad Końskiem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami. Ulewny deszcz zalał ulice i drogi oraz dziesiątki piwnic i suteren. Burza wyrządziła wielkie straty materjalne, zno-

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN!

sząc dachy z domów, niszcząc na spadzistych kartofliskach plony i rozrzucając stogi z sianam. M. in. piorun uderzył w jednokonny zaprzęg na szosie pod Baryczą, zabijając na miejscu 3 jadące nim osoby i konia. We wsiach okolicznych od piorunów spłonęło kilka budynków mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

SKARŻYSKO KAMIENNE. Podczas onegdajszej burzy pioruny spowodowały pożary oraz śmierć kilku osób. We wsi Górny Staw, gm. Końskie, piorun uderzył w nowobudujący się dom i zabił 3 osoby, które się tam schroniły przed burzą. Pozatem wybuchły pożary od piorunów w szeregu wsi, niszcząc domy z zabudowaniami gospodarczemi, tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Szkody b. znaczne. We wsi Jakimowice, gm. Pianów, piorun uderzył w stodołę Ludwika Zatory i zabił jego 26-letniego syna. Pożar zniszczył szereg zabudowań.

Dzień urodzin Konfucjusza świętem narodowem Chin.

SZANGHAJ. W poniedziałek obchodzono poraz pierwszy na zarządzenie rządu urodziny Konfucjusza jako święto narodowe. We wszzstkich miastach odbyły się wielkie uroczystości. Punktem kulminacyjnym była uroczystość w świątyni Konfucjusza w Kifu.

Kult Konfucjusza, urodzonego w roku 551 przed narodzeniem Chrystusa w Szantungu powstał już w drugim wieku przed naszą erą. W Chinach postawiono mu kilka świątyń.

Dalsze aresztowania urzędników sowieckich.

CHARBIN. — Władze mandżurskie przeprowadzają w dalszym ciągu nieuzasadnione aresztowania obywateli sowieckich, urzędników kolei wschodnio-chińskiej. Na kilku stacjach odcinka wschodniego tej kolei aresztowano 9 osób.

Aresztowani poddawani są torturom. M. in. niejaki Lichodziejewski aresztowany na stacji Pogranicznaja był poddany trzygodzinnej chłoście w areszcie policyjnym. Policja stara się w ten sposób wymusić od aresztowanych przyznanie się do niepopełnionych przestępstw, o które oskarżają ich władze mandżurskie.

Kłopoty z byłym posłem carskim.

BUKARESZT. Niezwykła sytuacja dyplomatyczna wytworzyła się tu wobec nawiązania stosunków dyplomatycznych z Sowietrmi.

W gmachu b. carskiego poselstwa rosyjskiego rezydował do ostatniego czasu poseł b. carskiego rządu rosyjskiego Kozieł-Poklewskij. Przed paroma dniami przybył do Bukaresztu poseł sowiecki i zamierzał objąć gmach rządu rosyjskiego. Kozieł-Poklewskij oświadczył, że gmach opuści chyba tylko pod przymusem.

Rząd rumuński wobec tego położył areszt na wszystkie ruchomości znajdujące się w gmachu i eksmitował b. posła Kozieł-Poklewskiego.

Chiny uznają Mandżurję?

TOKIO. — Między Japonją a Chinami osiągnięto porozumienie w sprawie urządzenia chińskich komór celnych, wzdłuż wielkiego muru chińskiego, stanowiącego obecnie granicę między Chinami i Mandżurją.

W chińskich kołach rządowych wyjaśniają, że chodzi tu tylko o przeniesienie chińskich komór celnych, które dawniej znajdowały się na terytorjum Mandżurji. Tę decyzję władz chińskich uważają jednak jako nieoficjalne uznanie niepodległości Mandżurji.

Praca dla bezrobotnych szturmowców Hitlera.

BERLIN. Na polach Tempelhoffu odbyła się defilada 28 i 29 brygad S. A. Oddziały poczęły gromadzić się już o północy. O godz. 7 rano dowódca grupy berlińskiej S. A. von Jagow oraz zastępca przywódcy partyjnego okręgu Berlin —Brandenburgja, sekretarz stanu Goerlitzer, który oświadczył, że dzień 30 czerwca dotyczył wyłącznie małej grupy zdrajców. Szerokie masy S. A. stały zawsze w najcięższych chwilach wiernie przy Hitlerze, Goerlitzer omówił sprawę zatrudnienia bezrobotnych szturmowców, oświadczając, że dowództwo dołoży wszelkich starań do pomyślnego rozwiązania tego problemu.

Austrja obniża cło od żyta,

WIEDEŃ. Ogłoszona w dniu 20 bm. ustawa związkowa austrjacka, upoważnia ministra finansów do obniżki w pewnych wypadkach cła od żyta

Rozmiar spodziewanej obniżki zależeć ma od ceny zakupowanego masowo żyta węgierskiego, gdyż rząd chce utrzymać cenę wewnętrzną na poziomie około 26 szylingów.

Obecne obciążenie kwintala żyta cłem i podatkiem obrotowym wynosi około 18 szylingów; cena żyta węgierskiego ma być 16 szylingów. Wobec tego cło będzie obniżone prawdopodobnie o jakieś 9 szyl.

Zniżka ta stosowana będzie również i do żyta polskiego, które — jak donosi „Neue Freie Presse" — jest w ostatnich dniach zaofiarowywane na rynkach austrjackich.

Swięta rzeka zalewa Indje.

KALKUTA. W ciągu niedzieli święta rzeka Hindusów, Ganges, iak i jego dopływy w wielu miejscach wystąpiły z brzegów, powodując katastrofalne w skutkach powodzie.

W mieście Maghyr, zniszczonem niedawno przez trzęsienie ziemi, dolne dzielnice są już zalane. Przywódca kongresu Rajendra Prasas w telegramie do Gandhiego donosi, że okręgi Saran, Shambad, Patna i Muzaffarpur oraz Darbhanga zalane przez fale Gangesu i Son. Wiele wsi zostało dosłownie zmytych z powierzchni ziemi wraz z mieszkańcami. Nurt wody niesie całe masy bydła, którego nie zdołano uratować.

W kilku miejscach tamy Gangesu zostały przerwane przez wody. W Allahabad wody na Gangesie podnoszą się nieustannie; mieszkańcy zagrożonych okolic uciekają wraz z dybytkiem w bezpieczne miejsca.

Bezskuteczne rokowania sowiecko-amerykańskie.

WASZYNGTON. Istnieje możliwość załamania się rokowań Stanów Zjednoczonych z Rosją sowiecką wsprawie długów i traktatu handlowego. Chociaż rokowania oficjalne wciąż jeszcze odbywają się, departament stanu zrezygnował z doprowadzenia ich do pozytywnego końca. Ostatnia nota ambasadora sowieckiego proponowała załatwienie sprawy długów pod warunkiem, że St. Zjedn. równocześnie zgodzą się na liberalne udzielanie kredytów handlowych dla Rosji sowieckiej. Rząd amerykański jednak ściśle trzyma się zasady, że zagadnienie długów winno być oddzielone od zagadnienia stosunków handlowych.

Aresztowanie przywódców szturmówek hitlerowskich.

WIEDEŃ. W wyniku akcji przeprowadzonej przez policję wiedeńską przeciwko tajnym organizacjom hitlerowskim na podstawie materjału zebranego w ostatnich dniach, udało się aresztować wszystkich przywódców oddziałów S. A. i S. S., którzy działali na terenie Austrji. Byli oni zorganizowani w czwórki, składające się z przywódcy i 3-ch zastępców, przyczem w razie aresztowania jednego z nich miał natychmiast objąć komendę następny. Obecnie przeprowadzana jest analogiczna akcja także i w związkowych krajach austrjackich.

Pociąg wojskowy wykoleił się.

CHARBIN. Pociąg wojskowy mandżurski, między stacjami Sza-Czin-Czan a Michen-Czanem na kolei wschodnio-chińskiej uległ katastrofie. Zniszczona została lokomotywa i 2 wagony. Wojska poniosły znaczne straty.

MOSKWA. W Mukdenie, począwszy od 6 sierpnia na kolei wschodnio chińskiej, dokonywano średnio 6 napadów dziennie. Od stycznia no sierpnia br. wczasie katastrof względnie napadów na kolei wschodnio-chińskiej, zabitych zostało 160 osób, 116 zaś osób uprowadzono.

Step na uprawnej roli.

OTTAWA. Rrząd kanadyjski bada obecnie projekt, zmierzający do przekształcenia w prerje obszarów uprawianych dotychczas pod zboże, a zniszczonych wskutek ostatniej posuchy. W jednej tylko prowincji Saskatchevan zrujnowanych jest 40.000 rodzin, czyli 200.000 osób. Na pomoc dla fermerów władze przeznaczają od 15 do 20 miljonów dolarów.

W kilku wierszach.

— Prezes Rady ministrów, prof. Leon Kozłowski, powrócił z urlopu i objął urzędowanie, po odbyciu konferencji na temat bieżących spraw Rządu z ministrem skarbu Zawadzkim, który zastępował p. premjera w czasie jego nieobecności.

— Władze policyjne wydały nakaz opuszczenia granic Holandji 300 cudzoziemcom, przeważnie Żydom, uchodźcom z Niemiec, którzy osiedlili się w Amsterdamie w ciągu ostatnich dwu lat bez pozwolenia władz.

— We wsi Rogusko pod Jarocinem wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Kosmali. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej nie zdołano uratować z zagrożonego domu 4-letniego synka Kosmali, który żywcem spłonął. Ogień objął również sąsiednie zagrody, niszcząc 6 gospodarstw.

— Odjechał z Warszawy szef sztabu generalnego armji szwedzkiej, gen. major Oskar Nygren z adjutantem kpt. Moellerem.

— Z portu nowojorskiego odpłynęły trzy statki do Belgji i Francji, wiozące ładunki złota wartości 6.4 mil. dolarów. W ciągu ostatnich dni wywieziono ze St. Zjednoczonych 8 mil. dolarów w złocie.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 29 sierpnia. Scięcie Jana Chrz.
Wschód słońca o g. 4,52 Zachód o g. 18,36.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Nie będzie normalizacji zeszytów szkolnych. Minister oświaty wydał szereg dalszych zarządzeń w związku z nowym rokiem szkolnym. Kuratorja otrzymały zlecenie dopuszczania do użycia w szkołach powszechnych zeszytów wszelkiego typu. Mogą więc być używane zeszyty, które dotychczas pojawiły się w handlu, jak również te, które przystosowano już do typu znormalizowanego.

Obniżenie stopy redyskontowej. P. K. O. obniżyła z dniem 1 września r. b. stopę redyskontową od weksli na 4.5 proc, w stosunku rocznym.

Wizytacja szkół. W czoraj dokonali wizytacji szkół wizytatorzy p. p. insp. Władysław Wierzbicki i inż. Roman Kuźniak. Insp. Wierzbicki wizytował średnie zakłady naukowe, a p. inż. Kuźniak — szkoły powszechne-zawodowe.

Mieszkańcy Ostatniego Grosza apelują do władz kolejowych. — Czytelnicy nasi skarżą się na nieporządki. panujące na przejeździe kolejowym na Ostatnim Groszu.

Mianowicie mieszkańcy tej dzielnicy czekać muszą zwykle zbyt długo na otwarcie szlabanu, który przeważnie zamyka się na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu, przyczem niejednokrotnie dochodzi do awantur na tem tle. Zdarza się b. często, że z jednej strony przejście jest wolne, z drugiej natomiast zamknięte. Na pytania, zadawane im w związku z tem przez publiczność, przejazdowi zwykle odpowiadają: „pociąg i tak zaraz nadejdzie."

Uważamy, że w ten sposób postępować nie można. Przejazd oczywiście musi być zamknięty przed nadejściem pociągu, nie można jednak zamykać go na kilkanaście minut przedtem, gdyż naraża się publiczność na zbyt wielką nieraz stratę czasu. Pozatem przejazd nie może być zamknięty z jednej strony, a z drugiej otwarty i naodwrót, gdyż w ten sposob nie trudno o wypadek. Pociąg może właśnie nadejść wówczas, gdy publiczność, widząc otwarty przejazd z jednej strony i będąc pewną, że przejście jest wolne przechodzi wówczas nie spodziewając się lub nie zauważywszy, że z drugiej strony szlaban jest zamknięty.

Niewątpliwie władze kolejowe poczynią odpowiednie kroki, by anomalję tę usunąć.

Czy strajk szewców - chałupników będzie zlikwidowany? W dniu dzisiejszym o godz. 16 ej w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie strajku szewców - chułapników. W konferencji wezmą udział przedstawiciele pracodawców i szewców-chałupników.

Spodziewać się należy, że dzisiejsza konferencja doprowadzi do zlikwidowania zatargu, trwającego już 3 tygodnie. Jak wiadomo, szewcy-chałupnicy domagają się zawarcia umowa zbiorowej, która zapewniłaby im utrzymanie dotychczasowych płac, właściciele sklepów nie chcą natomiast zgodzić się na podpisanie umowy.

Uprzedzaliśmy już. Uprzedzaliśmy już, że stare, kursujące autobusy podmiejskie zabierają zbyt wielką ilość pasażerów, co może łatwo spowodować katastrofę. Mimo to, karygodny system stosowany jest w dalszym ciągu: właściciele aut ładują pasażerów jak śledzie do beczki. W innych miastach podobne bezprawie karane jest grzywną i aresztem. Chodzi tu przecież o życie ludzkie.

Errata. We wczorajszem sprawozdaniu z poświęcenia szkoły powszechnej przy gimn. Słowackiego omyłkowo zniekształcono w druku nazwisko ks. pref. Karlika, który dokonał aktu poświęcenia szkoły. Za zniekształcenie to przepraszamy ks prefekte.

Apel do subskrybentów Pożyczki Narodowej. Powiatowy Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej apeluje do wszystkich subskrybentów, aby w jaknajkrótszym czasie uregulowali zaległe raty oraz zadeklarowane przez nich sumy pożyczki.

Termin uregulowania należności Pożyczki Narodowej upływa 1 września br., a w drodze wyjątkowej 5 września b. r. Po tym terminie wpłaty nie będą przyjmowane, jak również nie będą subskrybentom wydawane obligacje Pożyczki Narodowej.

W interesie więc subskrybentów jest, aby zadeklarowane kwoty, w wyżej wymienionym terminie uregulowali, gdyż inaczej poniosą straty w dotychczas wpłaconych ratach pożyczki.

Hojny dar fabryki „Union Textile" na powodzian. Fabryka „Union Textile" złożyła do dyspozycji Częstochowskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) następujące ofiary: od zarządu fabryki zł. 2,000 gotówką i 152.7 metrów materjału wełnianego na palta, oraz od dyrekcji i urzędników fabryki zł. 1,553 gotówką.

Dalsze ofiary złożone w Komitecie dla powodzian. Stow. Kupców Polskich zebrane na listy od mieszkańców II-giej Alei Nr. Nr. parzyste — zł. 140 gr. 20 oraz 50 kg. kawy, 5 kg. mąki, 4 pary obuwia; p. Paweł Belke—odzież, bieliznę i książki; p. A. Herman przedstawiciel firmy „Dwie Kotwice" — 1 kg. herbaty.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — Oddział Częstochowie Fabr. Papieru i Młyny w Częstochowie wpłaciła zł. 64 gr 91 oraz p. M. Faktor zł. 15.

Ubezpieczalnie społeczne pod kontrolą N. I. K.? W Ministerstwie Opieki Społecznej, jak wiadomo, kontynuowane są prace nad projektem reformy ubezpieczeń. Projekt pierwotny uległ pewnym modyfikacjom. W kołach poinformowanych oczekują, iż projekt reformy w formie konkretnej gotów będzie w przeciągu około 10 dni. W szerokich kołach ludności wzrasta zainteresowanie projektowaną zmianą ubezpieczeń społecznych Związki pracownicze i organizacje gospodarcze oczekują mia rodajnych wyjaśnień, aby zająć odpowiednie stanowisko.

W sprawie projektu zmian w ubezpieczalniach informują, iż na przyszłość instytucje ubezpieczeniowe podlegać będą kontroli Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Za wypłatę świadczeń przez instytucje ubezpieczeń społecznych ma być odpowiedzialny częściowo Skarb Państwa, ponieważ składka na ubezpieczenie emerytalne ma być niewystarczająca.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Szkołach Dokształcających. W środę, dnia 29 bm. o godz. 18-ej uczniowie zbiorą się w lokalu Szkoły Powszechnej przy ul. Aleja Kościuszki 10, uczenice przy ul. Narutowicza 30, skąd pod kierownictwem pań wychowawczyń i panów wychowawców udadzą się na nabożeństwo do kościółka im. N. P. M., w związku z rozpoczęciem roku szkolnego.

Normalne zajęcia w Miejskich Publicznych Szkołach Dokształcających Zawodowych rozpoczynają się w czwartek dnia 30 bm.

Kopalnie rud żelarnych okręgu częstochowskiego. Jak wynika ze sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, w okresie 1 kwietnia — 30 czerwca rb. czynnych było w okręgu częstochowskim 5 kopalń rud żelaznych.

W porównaniu z I-ym kwartałem rb. wydobycie rud w tych kopalniach uległo zwyżce o 42 proc. Stan zatrudnienia zwiększył się w ciągu kwartału o 27 proc. Poprawa ta nastąpiła skutkiem zwiększenia się produkcji surówki w hutach żelaznych.

Pracowano po 6 dni w tygodniu. Strajków nie było, w jednej z kopalń było 12 świętówek. Zmian w płacach robotników również nie było.

Ceny pozostały na poziomie I kwartału rb.

W związku z poprawą nieznaczną konjunktury w hutnictwie żelaznem przewidywana jest stabilizacja stanu obecnego.

Uruchomienie nieczynnych kopalń nie jest przewidywane.

Otwarcie izby rzemieślniczej woj. Kieleckiego.

Częstochowę reprezentuje p. Musiał.

W kieleckiej sali posiedzeń rady miejskiej pan wojewoda dr. Władysław Dziadosz dokonał otwarcia nowowybranej izby rzemieślniczej poświęcając jej krótkie przemówienie o ewolucji rzemiosła oraz jego roli i znaczeniu w życiu państwa oraz dziękuje za pracę członkom starej rady.

Przybywającego do magistratu pana wojewodę zebrany na placu tłum powitał owacyjnie i nader serdecznie. Imieniem rzemiosła powitał p. wojewodę dotychczasowy prezes p. E. Balcer.

Na otwarciu izby przemawiali: starosta Porembalski, poseł Sowiński, p. Gruszczyński, Stefan Artwiński, Leon Krupski, dyr. Wł. Mazur.

Prezesem izby jednogłośnie obrany został p. Edward Balcer z Radomia — wiceprezesem p. Stanisław Lorenz z Kielc, członkiem zarządu: p. Musiał z Częstochowy, Siłuszek z Sosnowca i Goldstein z Będzina.

Dwa straszliwe ciosy

siekierą w głowę.

Baraki miejskie na Stradomiu były wczoraj około godz. 23-ej widownią krwawego zajścia, którego sprawcą jest zamieszkały tam 50-letni Józef Ziółkowski, znany awanturnik, sprawiający policji wiele kłopotu.

Przebieg zajścia przedstawia się następująco:

Syn Ziółkowskiego obraził słownie córkę Stanisława Biernackiego, używając pod jej adresem słów, nienadających się wogóle do druku. Działo się to w czasie nieobecności Biernackiego, który po przybyciu do domu zwrócił się z upomnieniem do młodego Ziółkowskiego, grożąc mu, że jeżeli jeszcze raz obrazi jego córki, to zmuszony będzie ukarać go doraźnie.

Słysząc to, Ziółkowski — ojciec porwał siekierę i tak uzbrojony wybiegł na podwórze. Biernacki, odwrócony tyłem do Ziółkowskiego, nie spostrzegł grożącego mu niebezpieczeństwa.

A tymczasem awanturnik skoczył w jego stronę i styłu zadał mu siekierą dwa okropne ciosy w głowę. Biernacki, mężczyzna atletycznej budowy, runął na ziemię. Z ran, zadanych mu przez Ziółkowskiego, obficie poczęła broczyć krew.

Zaalarmowano policję, która przewiozła ciężko rannego Biernackiego do szpitala. Sprawca zbrodniczego czynu zbiegł, został jednak w dniu dzisiejszym ujęty przez policję i przekazany władzom sądowym.

Na marginesie powyższego zajścia należy zaznaczyć, że Ziółkowski przed kilku tygodniami zranił ciężko siekierą bez jakichkolwiek powodów 39 letniego Józefa Opalę, robotnika, zam. również w barakach, który dopiero przed kilku dniami opuścił szpital.

Jeden z synów Ziółkowskich za różne przestępstwa przebywa na mocy wyroku sądowego w domu poprawczym, drugi zaś syn zangażowany jest w wyprawach złodziejskich i dość często, podobnie jak jego ojciec, ma zatargi z policją.

Jak się dowiadujemy, mieszkańcy baraków, pozostający od dłuższego czasu pod terorem Ziółkowskiego i jego syna postanowili wystąpić do Zarządu Miejskiego i Starostwa, z petycją, domagając się usunięcia groźnego opryszka z baraków i wysiedlenia go. Petycja ta złożona zostanie władzom w dniu jutrzejszym.

Krwawa tragedja miłosna

pod Częstochową.

Krwawa tragedja rozegrała się we wsi Wręczyca Duża (pow. częstochowski) na tle rywalizacji o względy kobiety.

Mieszkanka tej wsi, 19-letnia Cecylja Gazda, słynie w całej okolicy ze swej urody. Cała męska młodzież ze wsi ubiegała się o jej względy. Najgorliwszym adoratorem wiejskiej piękności byli: 21-letni Stefan Sciubidło i 21 letni Jan Janic. Sciubidło pozyskał wzajemność dziewczyny. Po pewnym czasie odbyły się zaręczyny, wkrótce zaś nastąpić miał ślub.

Janic, który również kochał Gazdównę, poprzysiągł zemstę szczęśliwemu rywalowi. Zamiar swój wprowadził onegdaj w czyn. Uczynił to na zabawie. Spowodował sprzeczkę z Stefanem Sciubidło, a następnie bójkę, w czasie której ugodził przeciwnika dwukrotnie nożem kuchennym w klatkę piersiową. Sciubidło padł trupem na miejscu. Zabójca został aresztowany i przewieziono do Częstochowy. Przekazano go sędziemu śledczemu, który polecił Janica osadzić w więzieniu na Zawodziu

Choroby zakaźne i zgony w Częstochowie. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 8 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na dur brzuszny — 3, płonicę — 1, błonicę — 2, róże — 1 i obserwację duru brzusznego — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 27 chrześcijan: 5 chłopców, 6 dziewcząt, 6 mężczyzn, 10 kobiet i żydów: 1 chłopiec, 1 dziewczyna i 2 mężczyzn.

Z braku środków do życia. Wacława Strykowska, wdowa, od dłuższego już czasu pozostawała bez pracy. Nie posiadając żadnych środków do życia, Strykowa postanowiła pozbawić się życia. Wczoraj napiła się jodyny, zdołano ją jednak uratować. Najprawdopodobniej powróci do zdrowia. Znów rozpocznie się nędzna wegetacja, znów samobójcze myśli...

Sprytny oszust przed sądem. W sądzie grodzkim znalazła się wczoraj sprawa 42-letniego Edwarda Puchały, który wsławił się sprytnem oszustwem.

W dniu 26 czerwca do mieszkania p. Zofji Rychterowej przy ul Aleja Wolności przybył jakiś mężczyzna i podając się za przyjaciela jej nieobecnego chwilowo męża, przedstawił do zapłacenia weksel na 42 złote, rzekomo podpisanym przez p. Rychtera, któremu przybyły miał swego czasu pożyczyć wymienioną wyżej kwotę. Pani R. nie zwróciła uwagi na podpis, zupełnie nieczytelny i żądaną kwotę wypłaciła.

Osobnik ów niespostrzeżenie zabrał weksel ze stołu i szybko opuścił mieszkanie. Po powrocie męża do domu okazało się, że p. R. padła ofiarą sprytnego oszusta, weksel bowiem zniknął.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprytnego oszusta, którym okazał się 42-letni Edward Puchała, karany już raz za wyłudzenie.

Sąd skazał Puchałę na 8 miesięcy więzienia.

Z hazardem skończyć należy. Sprawę uprawiania hazardu na ulicach naszego miasta poruszaliśmy niejednokrotnie. Wobec tego jednak, że sytuacja nie uległa dotąd zmianie i hazard kwitnie w dalszym ciągu — do sprawy tej dziś znowu powracamy.

Chodzi zwłaszcza o szulerów, grających na podwórzu domu № 57 w III Alei, gdzie poza grą „na czekoladę" odbywa się również gra na pieniądze i codziennie szereg osób, sprytnie naciągniętych przez „przedsiębiorców" traci swe pieniądze, stanowiące nierzadko cały ich tygodniowy zarobek, z którego utrzymać się ma liczna często rodzina.

Wczoraj jeden z grających, który nieopatrznie dostał się w sidła organizatorów (na pieniądze) przegrał 24 złote. Był to pątnik z odległych Kresów Wschodnich. Nie pozostało mu ani grosza, nie mógł więc wykupić biletu na powrót do domu. Nie można dziwić się przyjezdnemu, że pozwolił się „ograć", bo przecież wielu częstochowian codziennie pada ofiarą szulerów.

Oczywiście przypisać to należy świetnej organizacji oszustów współdziałają t. zw. „bajerzy", dobrze opłacani przez „przedsiębiorców", i codziennie zmieniający się, by nie mogły ich poznać ofiary oszukańczej „gry", gdyby zechciały następnego dnia „odegrać" się.

Grający nie może nawet zaprotestować, gdy przegra i stwierdzi, że padł ofiarą sprytnych oszustów. W razie protestu z jego strony grozi mu bowiem kalectwo, gdyż szulerzy i ich... pomocnicy nie żartują w takich wypadkach.

Podkreślić należy, że wśród ofiara hazardu znajdują się b. często młodociani.

Spodziewać się należy, że władze energicznie wystąpią przeciwko uprawnianiu hazardu i zlikwidują te ruchome stoliki gry, zarówno w śródmieściach,— jak i na peryferjach miasta.

Krwawa masakra. Bracia Gustaw, Władysław i Jan Dziankowie, mieszkańcy wsi Brzeziny małe (gm. Wrzosowa), uzbroiwszy się w kije i kamienie, napadli na kuzyna swego 58 letniego Piotra Dzianka z tejże wsi i ciężko pobili go. W stanie bezprzytomnym przewieziono dziś ofiarę rozwydrzonych krewniaków do szpitala Panny Marji w Częstochowie. Sprawcy krwawej masakry zostali zatrzymani przez policję.

Przyczyną zajścia — porachunki osobiste.

Na gościnnych występach w Toruniu. Przed sądem okręgowym w Toruniu odpowiadał wczoraj za dokonanie kradzieży 30-letni częstochowianin Lucjan Boryś, z zawodu stolarz. Wraz z innym włamywaczem, który zdołał zbiec, Boryś zapomocą włamania dostał się do sklepu Adolfa Heinera i skradł kilkadziesiąt par obuwia. Część łupu odebrano odeń.

Sąd skazał go na 2 lata więzienia

Katastrofa samochodowa pod Żarkami. Zdążający z Łodzi do Bielska samochód ciężarowy z manufakturą należącę do Trugmergana z katowic kierowany przez szofera Michala Kosińskiego z Łodzi, uległ koło Żarek poważnej katastrofie.

Wskutek defektu w przedniej części wozu, zamochód zjechał do rowu i wywrócił się, przygniatając kupca łódzkiego, Leona Sozena.

Rozen poniósł śmierć na miejscu. Wyciągnięto go nieżywego spoe samochodu i zwałów towaru.

Policja prowadzi dochodzenie, w celu ustalenia przyczyny tragicznego wypadku.

Bójka na ul. Wilsona. Wczoraj około godz. 18-ej na ul. Wilsona wynikła sprzeczka a następnie bójka pomiędzy 24-letnim Zygmuntem Jędreckim i 27-letnim Ignacym Zwadzińskim, zam. przy tejże ulicy. Z bójki tej Jędrecki wyszedł dotkliwie poturbowany, odniósłszy dwie rany, zadane jakimś tępem narzędziem w głowę. Po opatrzeniu go w szpitalu Jędrecki udał się do domu, zapowiadając Zwadzińskiemu zemstę.

Złodziejski „sukces" warszawianina w Częstochowie. Policja przekazała wczoraj sądowi grodzkiemu niejakiego Zygmunta Kowalczyka, zam. w Warszawie, przy ul. Grodzieńskiej 38, który podejrzany jest o dokonanie kradzieży w Częstochowie w domu noclegowym przy ul. Siedmiu Kamienic 19, na szkodę mieszkanki Warszawy 22-letniej Stefanji Kowalskiej. Wymienionej skradziono plecak, zawierający jej rzeczy, przedstawiające wartość 40 zł.

Sygnatura 763-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 września 1934 r. o godz. 10-ej w Częstochowie, ul. Gazowa Nr. 29, odbędzie się licytacja ruchomości, należących, składających się z 1500 kilogramów kleju stolarskiego, oszacowanego na łączną sumę zł. 3000 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 22 sierpnia 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Główny Inspektorat Zw. Obrońców Kresów Wschodnich w Częstochowie obejmuje 6 okręgów. Zarząd Główny Związku Obrońców Kresów Wschodnich w Warszawie utworzył w Częstochowie siedzibę głównego inspektora na woj. kieleckie, krakowskie, śląskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Inspektorem głównym tych okręgów zamianowany został p. Edmund Reim schüssel.

Poszczególne okręgi mają swoje siedziby: kieleckie — Częstochowa, ul. Marji Panny L. 55; śląskie — Katowice, ul. Lompy L. 14; krakowskie — Tarnów, ul. Focha L. 12; zaś lwowskie, stanisławskie i tarnopolskie — Lwów, Dowództwo Okręgu Korpusu.

Powyższe prace organizacyjne w tych okręgach wykonuje p. inspektor Reimschüssel — honorowo.

Najtrudniejszym, ale bardzo wdzięcznym jest teren prac Związku Obrońców Kresów Wschodnich, gdzie Ukraińcy stale prowadzą akcję wywrotową, dążąc do oderwania Małopolski Wschodniej od Macierzy.

Noże w rękach teściowej i jej syna. Mieszkaniec Katowic, p Edmund Murzynowski przybył wczoraj do Częstochowy, chcąc odwiedzić żonę, zam. przy ul. Narutowicza 222. Gdy p. M. znalazł się w korytarzu, wiodącym do mieszkania żony, został znienacka napadnięty przez swego szwagra Władysława Musiała i teściową, uzbrojonych w noże. Napastnicy zadali Murzynowskiemu 3 rany w ręce, 2 w głowę i 2 w bok. Rany zakwalifikowane zostały do ciężkich uszkodzeń ciała.

Zawiadomiona o zajściu policja przybyła na miejsce i sprawców napaści aresztowała.

Ciężko ranny Murzynowski przebywa na kuracji w mieszkaniu żony.

Tła zajścia narazie nieustalono.

Złoczyńcy w potrzasku. W Wyczerpach Dolnych zatrzymani zostali przez policję dwaj znani złodzieje: Zygmunt Jędrasik i Szlama Kutner. W czasie rewizji znaleziono przy nich materjały piśmienne i machorkę, które, jak ustalono, skradli w Częstochowie jednemu z wieśniaków, właścicielowi sklepu.

Złoczyńców sprowadzono do Częstochowy i przekazano władzom sądowym.

Miejskie Publ. Szkoły Dokształcające Zawodowe w Częstochowie.

W bieżącym roku szkolnym Zarząd Miejski będzie prowadził trzy Miejskie Publiczne Szkoły Dokształcające Zawodowe przeznaczone dla młodzieży pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu:

Miejską Publiczną Szkołą Dokształcającą zawodową Nr. 1 — przeznaczoną dla młodzieży męskiej pracującej w zawodach metalowych i drzewnych. Mieści się ona w lokalu Szkoły Rzem. Przem. Okr. Towarzystwa Rzemieślniczego przy ul. Aleja Wolności Nr. 17. Nauka będzie się odbywała dwa razy tygodniowo od godz. 12—18-ej. — Kierownikiem Szkoły jest dyr. Bolesław Lepszy.

Miejską Publiczną Szkołę Dokształcającą Zawodową Nr. 2, w której pobierają naukę uczniowie pracujący we wszystkich zawodach oprócz metalowo-drzewnych. Lokal szkolny mieści się przy ul. Biegańskiego 3.

Nauka w szkole do dnia 1 listopada b r. będzie się odbywała od godz. 18 tej w lokalu szkoły powszechnej przy ulicy Biegańskiego 3. Od dnia 1 listopada br. omawiana szkoła uzyska własny lokal przy ul Narutowicza 30 i nauka wzorem innych szkół będzie się odbywała w dzień dwa razy tygodniowo, raz od godz. 8-mej do 12-tej, drugi raz od godz. 12-tej do 16-tej. Kierownikiem szkoły jest p. prof. Wróbel.

Miejską Publiczną Szkołę Dokształcającą Zawodową Nr. 3 żeńską, przeznaczoną dla dziewcząt pracujących w zawodach: krawieckim, bieliźniarskim, fryzjerskim itp. Nauka będzie odbywała się w dzień. Kierowniczką szkoły jest p. Konstancja Grzmiączkówna.

Zapisy do omawianych szkół są na ukończeniu. O ile młodzież rzemieślnicza ochocze garnie się do nauki, młodzież zatrudniona w przemyśle, a szczególnie w handlu zupełnie nie docenia dobrodziejstw jakie jej może dać szkoła dokształcająca. Wpływa to w wysokim stopniu na obniżenie poziomu umysłowego pracowników przemysłowych i handlowych. Ponieważ nauka jest obowiązkowa, szkoła ma prawo występować z wnioskiem do Starostwa, w stosunku do opornych pracowników i uczniów o ukaranie ich grzywną pieniężną za niezgłoszenie lub nieuczęszczanie do szkoły.

Koszt utrzymania szkół ponosi Zarząd Miejski wspólnie ze Skarbem Państwa.

Odwołanie zbiórki ulicznej. Zapowiedziana zbiórka uliczna na dzień 2 września br. na rzecz powodzian, mająca być urządzona przez Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi została odwołana ze względu na to, że w czasie od 2 — 9 września urządzona akcję zbiórki Czerwony Krzyż na terenie całego państwa.

Nowy termin zbiórki ulicznej podamy paniom i panom kwestarzom we właściwym czasie do wiadomości.

Ceny produktów pierwszej potrzeby w II kwartale r. b. Ceny produktów pierwszej potrzeby, w początku i końcu II kwartału r. b. kształtowały się w Częstochowie następująco:

Mąka pszenna 65 proc. za 1 kg. — zł. 0.30 — 0.35, mąka pszenna 50 proc. za 1 kg. zł. 0.35 — 0.40, mąka żytnia 55 proc. zł. 0.28 — 0.28 (początek i koniec kwartału), kasza jęczmienna za 1 kg. zł. 0.30 — 0 36, mięso wołowe z kośmi 1 kg. 0.90 — 0 90, słonina zł. 1.80 — 2.80, masło śmietankowe zł. 3 80, mleko 1 litr zł 0.25 — 0.25, nafta 1 litr 0.50 — 0.50.

Państwo Kaufman, tak nie można! Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęli małżonkowie Ruchla i Szymon Kaufmanowie.

Akt oskarżenia zarzucał oskarżonym, że w dniu 3 sierpnia 1933 r. na Starym Rynku obrzucili obelgami poborcę magistrackiego Jakóba Liszaja podczas wykonywania przez niego czynności urzędowych, słowami: „ty byku, bandyto, złodzieju i t. p.“

Oskarżony twierdzi, że nie ubliżył Liszajowi, uczynił mu jedynie zarzut, iż pod pozorem jakoby mu odmówił zapłaty za miejsce na rynku, wezwał policjanta celem spisania przeciwko niemu protokułu, chociaż uprzednio nie domagał się odeń zapłaty. Zapłata za miejsce na rynku od niego zupełnie się nie należała, gdyż miał na sprzedaż tylko jedną gęś, a tę trzymał na ręku.

Sąd grodzki, rozpatrujący w swoim czasie tę sprawę, nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom małżonków Kaufman i skazał ich po dwa tygodnie aresztu każdego, oraz na wniesienie opłat sądowych po 5 zł. i kosztów postępowania.

Kara w stosunku do Ruchli Kaufman została zawieszona na przeciąg lat 2.

Sąd okręgowy jako apelacyjny wyrok w stosunku do Szymona Kaufmana zatwierdził.

Obwieszczenie Nr. 690-32.

Komornik Sądu Grodzkiego, w Częstochowie rewiru IV. Stefan Stodółkiewicz, za mieszkały w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, że w dniu 13 grudnia 1934 roku, o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należności Ignacego Lewandowskiego, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej na wieś Zarembice, gm. Przyrów, pow. częstochowskiego pod Nr. 70-62, zawierającej przestrzeni ogólnej 11 morgów 65 prętów ziemi, bez budynków.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,
b) urządzonej hipoteki nie ma,
c) należy na prawie własności do Stanisława Nowińskiego,
d) podlega ograniczeniom w stosunku drobienia i nabycia,

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7.000 złotych.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10°/₀ od sumy oszacowania, oraz świadectwo na prawo nabywania gruntów włościańskich.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Częstochowa, dnia 27 sierpnia 1934 roku.

Komornik: **St. Stodółkiewicz.**

„Kto nie nosi znaczka Polskiego Czerwonego Krzyża, ten oschłe ma serce na niedolę bliźnich“.

Piękna tancerka i przecięta kieszeń.

Zenon Abramowicz z Łodzi, podróżujący handlowiec, jadąc w listopadzie z. r. z Kielc do Łodzi, poznał w pociągu wytworną młodą kobietę, odznaczającą się nieposlednią urodą, która przedstawiła się jako tancerka „Moulin Rouge“ w Paryżu, nazwiskiem Sara Bernardi. Na jednej ze stacyj piękna tancerka wysiadła, obiecując Abramowiczowi niebawem zawitać do Łodzi, gdzie mieli się spotkać. Po opuszczeniu przez rzekomą tancerkę pociągu, Abramowicz stwierdził brak portfelu, zawierającego 2.000 zł. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że była to sprawka rzekomej tancerki. Dochodzenia policyjne nie dały żadnego rezultatu.

Z biegiem czasu Abramowicz przebolał stratę pieniędzy. Dopiero onegdaj Abramowicz jadąc z Torunia do Łodzi, zauważył w jednym z przedziałów znajomego lwowianina, niejakiego Zymera, siedzącego w towarzystwie młodej eleganckiej kobiety. Abramowicz wszedł do przedziału, gdzie został przedstawiony przez Zymer towarzyszce podróży. Z przerażeniem Abramowicz stwierdził, że jest to rzekoma tancerka z Paryża, która go okradła.

Poprosił więc na korytarz Zymera i zakomunikował mu o swej przygodzie. „Tancerka“ widocznie poznała Abramowicza, gdyż w krótkim czasie pożegnała się i wyszła z przedziału. Po wyjściu jej Zymer stwierdził brak trzech banknotów 50 złotowych, które miał w kamizelce oraz częściowe przecięcie bocznej kieszeni, w której znajdował się portfel, zawierający 1000 zł. Portfel ten wypadł Zymerowi z rozciętej kieszeni w chwili, gdy wstawał z siedzenia.

Po przybyciu pociągu do Łodzi Zymer złożył natychmiast doniesienie do policji, jednak „piękna tancerka“ w międzyczasie znikła bez śladu.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Mała sosenka powodem dużych zmartwień.

Nadleśnictwo państwowe Olsztyn oskarżyło mieszkańca wsi Olsztyn, pow. częstochowskiego, Marcina Matysiaka, lat 52, o to, że w dniu 8 marca ub. r. w lesie państwowym dokonał kradzieży 1 sosny o średnicy 25 cm.

Oskarżony przyznał się do winy, wobec czego sąd grodzki skazał go na 2 tygodnie aresztu i 20 zł. grzywny z zamianą na 4 dni aresztu.

Sprawa ta na skutek wniesienia apelacji przez Matysiaka, była ponownie rozpatrywana przez sąd okręgowy.

Na rozprawie okazało się, że oskarżony kupił w lesie państwowym większą partję chróstu. Gajowy wskazał mu w lesie chróst, który miał zabrać. — W chróście tym znajdowała się wspomniana sosna. Matysiak działał w dobrej wierze. Nie mógł on przypuszczać, że drzewo leżące wewnątrz chróstu nie jest przeznaczone dla niego. Sądził natomiast, że drzewo to uważà nadleśnictwo za wybrakowane i do niczego niezdatne.

Sąd okręgowy wydał wyrok uwalniający Matysiaka od winy i kary.

Wnuczka poróżniła matkę z babką.

Pomiędzy Marjanną Zielonka a Zofją Marszał, jako matką i córką istniał zawsze stosunek serdeczny i poprawny do chwili, póki Marjanna Zielonka nie uległa wpływom swej wnuczki Heleny Kowalczyk i jej męża Józefa. Pomiędzy Kowalczykami bowiem a Zofją Marszał, mimo zachodzącego stopnia najbliższego pokrewieństwa, gdyż Helena Kowalczyk jest córką Zofji Marszał — od dawien dawna toczył się spór na tle podziału majątku.

Małżonkowie Kowalczyk namówili Marjannę Zielonka, która obdarzała zaufaniem Zofję Marszał tak dalece, że oddała jej nawet pieniądze, które uskładała sobie na własny pogrzeb, aby wzniosła oskarżenie przeciwko Zofji Marszał, że ta przywłaszczyła sobie jej pieniądze.

W myśl umowy Marjanna Zielonka miała pieniądze złożone u Marszał i na każde żądanie miała otrzymać je spowrotem.

Gdy wiec zwróciła się o zwrot pieniędzy, Marszał chciała jej je zwrócić, po odliczeniu drobnych sum wydanych na pierze, oraz tych drobnych kwot, które Zielonka potrochu wybrała na potrzeby własne z tej sumy. Pozostało więc z całej sumy 129 zł. jedynie 50 złotych, które Marszałowa również zwróciła matce przez pełnomocnika swego mec. Plebanka.

Sąd grodzki skazał Zofję Marszał za przywłaszczenie sobie pieniędzy matczynych na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 3, oraz na wniesienie 10 zł., tytułem opłat sądowych i na poniesienie kosztów postępowania.

Marszał wniosła apelację, na skutek której sąd okręgowy rozpatrywał tę sprawę ponownie.

Na rozprawie wyszło na jaw, że Zielonka działała z namowy Kowalczyków, wobec czego sąd oskarżoną uniewinnił.

Siostra oskarżyła braci.

Przed sądem okręgowym w Częstochowie stanęli bracia Władysław Kamela, gajowy lasów państwowych w Herbach Siąskich oraz Ignacy, oskarżeni o odgrażanie się siostrze swej Weronice Naumiak i szwagrowi Michałowi Naumiakowi. Władysław Kamela miał jakoby grozić Naumiakom użyciem rewolweru.

Sąd grodzki skazał obu braci po 1 miesiącu aresztu każdego. Od powyższego wyroku obaj bracia wnieśli apelację.

Na rozprawie w sądzie okręgowym cały przebieg zajścia przedstawiał się nieco inaczej. Okazało się bowiem, że zajście wywołane zostało przez Weronikę Naumiak, która napadła na brata swego Ignacego Kamelę z tego powodu, że przejeżdżał drogą stanowiącą wspólną ich własność. Po godzinie przybył do Naumiaków gajowy Władysław Kamela celem dokonania rewizji w poszukiwaniu wykopanych przez Naumiaków w lesie państwowym pni drzew. Znalazłszy skradzione drzewo Kamela spisał protokuł. W czasie wykonywania przez niego czynności służbowych, Naumiakowie grozili mu łopatą i innemi narzędziami, tak że zmuszony był wyjąć dla obrony własnej rewolwer. W tej chwili nadszedł właśnie Ignacy Kamela, jednak o całem poprzedniem zajściu nic nie wiedział. Naumiakowie jednak oskarżyli obu braci.

Na rozprawie wyszły również na jaw, że Naumiakowie mieli do Kameli urazę, że stale przyłapywał ich na kradzieży drzewa.

Na skutek sporządzonego w sierpniu b. r. przez Władysława Kamelę protokułu o kradzieży pni, odbyła się również sprawa karna w dn. 7 lutego b. r. w sądzie grodzkim, w której Naumiak skazany został na 7 dni aresztu. W roku 1932 Władysław Kamela, jako gajowy spisàł doniesienie na Michała Naumiaka, również za defraudację leśną, na skutek którego ten został ukarany przez sąd grodzki aresztem i grzywną. Tak więc Naumiakowie, mszcząc się, szukali powodu do oskażenia Kamelów, zeznając w sądzie nieściśle.

Biorąc to wszystko pod uwagę sąd okręgowy obu braci Kamelów uniewinnił.

Zasady wielkiej akcji oddłużeniowej.

Już w najbliższych dniach zostanie definitywnie załatwiona przez rząd sprawa oddłużenia rolniczego.

Ostatecznie uchwalony został podział rolników, którzy korzystać będą z dobrodziejstwa ustawy o oddłużeniu rolniczem na kategorje w zależności od obszaru ich gospodarstw i od wysokości ich zadłużenia. Drobne gospodarstwa korzystać będą z ulg w najszerszym zakresie. Ulgi te będą maleć stopniowo w miarę wzrostu obszaru indywidualnego gospodarstwa, przyczem dłużnicy złośliwi będą wogóle pozbawieni korzystania z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej.

Do kategorji I.

najbardziej uprzywilejewanej należeć będą bez względu na wysokość zadłużenia, drobne gospodarstwa rolne od 50 ha, z wyjątkiem gospodarstw ogrodniczych, przeprowadzonych na sposób handlowy. W niektórych okręgach gospodarczych granica obszaru gospodarstw kategorji I. będzie mogła być podwyższona do 100 ha.

II. kategorję

stanowić będą gospodarstwa, których obszar nie przekracza zależnie od poszczególnych okręgów gospodarczych, od 500 do 1000 ha, oraz gospodarstwa ogrodnicze, prowadzone na sposób handlowy. Gospodarstwa te będą zaliczane do II kategorji tylko w tym wypadku, o ile ogólne ich zadłużenie nie będzie przekrcczało 75 procent szacunku.

III kategorję

stanowić będą pozostałe gospodarstwa, które korzystać będą mogły z dobrodziejstw akcji oddłużeniowej, o ile zadłużenie nie będzie przekraczało pewnych ustalenych granic.

Plan oddłużenia przewiduje dla wszystkich trzech kategoryj gospodarstw możność płacenia wszelkiego typu zobowiązań w ciągu trzech lat listami zastawnemi i innemi walorami państwowemi ustalonemi przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych. Warunki, na jakich dokonywane będą tego rodzaju spłaty, zostaną jeszcze szczegółowo ustalone.

Akcją oddłużeniową objęte zostaną wszystkie zobowiązania powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r.

W kredycie długoterminowym dla większej własności rolnej pożyczki zaciągniete w instytucjach długoterminowego kredytu ziemskiego pozostaną bez zmiany, tak, co do wysokości, jak i oprocentowania. Planowane jest obniżenie kosztów związanych z administracją tych kredytów. Prywatne zadłużenie hipoteczne ma być skonwertowane na długoterminowe pożyczki emisyjne większych instytucyj, kredytów długoterminowych. Natomiast kredyty długoterminowe dla drobnej własności, a więc kredyty Państw. Banku rolnego ulegną rewizji, w szczególności zaś kredyty udzielone w obligacjach meljoracyjnych tego banku.

Przy udzielaniu ulg w zakresie kredytów w obligacjach meljoracyjnych, uwzględniony będzie z jednej strony ogólny spadek dochodowości w rolnictwie, oraz wysokie koszty wykonanych robót meljoracyjnych, a z drugiej strony wzięte będą pod uwagę korzyści osiągnięte przez właścicieli wskutek zmeljorowania gruntów.

Drobni rolnicy zadłużeni w funduszu obrotowym reformy rolnej uzyskać mają poważne ulgi przedewszystkiem w zakresie wysokości sumy dłużnej. Przewidywane są również częściowe ulgi w stosunku do funduszu byłych banków b. państw zaborczych.

W zakresie kredytu krótko i średnioterminowego Państw. Bank Rolny przeprowadzi rewizję zadłużeń z tytułu kredytów t. zw. celowych (hodowlany i t. p.) oraz kredytów klęskowych.

Wszystkie zobowiązania krótko- i średnioterminowe w słosunku do banków państwowych oraz banków prywatnych, kas komunalnych, spółdzielni i t. d. zostaną dla gospodarstw pierwszych dwu kategoryj przymusowo skonwertowane przez Bank Akceptacyjny. Przymus obowiązywać będzie zarówno dłużnika, jak i wierzyciela. Dla gospodarstw tych oprocentowanie wynosić będzie 4 i pół proc. Termin całkowitej spłaty ustalony został dla gospodarstw do 50 ha na 14 lat, a dla gospodarstw większych na lat 10, przyczem obniżką oprocentewania obowiązywać będzie wstecz w stosunku do zawartych już układów.

Wobec przeprowadzenia przymusu konwersji dla gospodarstw pierwszych dwu kategoryj przewidziane jest dalsze uproszczenie postępowania przy zawieraniu układów pomiędzy dłużnikami i instytucjami wierzycielskiemi, oraz przy zatwierdzaniu tych układów przez Bank Akceptacyjny.

W odniesieniu do gospodarstw o obszarze poniżaj 50 ha obowiązywać będzie zasadniczo przymusowa konwersja zobowiązań prywatnych na kredyt 15 letni, przyczem oprocontowanie zostało na 3 proc. rocznie. Wierzycielowi przysługiwać jednak będzie prawo odwoływania się do urzędu rozjemczego o skrócenie terminu spłat. Zaleganie przez dłużnika ze spłatą rat w ciągu trzech kwartałów da wierzycielowi prawo do dochodzenia całej swej wierzytelności.

NOTATNIK.

Biurokratyczne kwiatki.

„Gazeta Polska” donosi:

W niewielkiem miasteczku Z, województwa kieleckiego, pewien obywatel posiada plac niezabudowany, od którego corocznie płaci podatek w wysokości 20 zł. Ponieważ mieszka on w sąsiedniej osadzie, odległej o 20 klm. od Z., przeto należności skarbowe przekazuje za pośrednictwem miejscowej filji P.K.O.

Obywatel ten jest wielkim rygorzystą i lojalnie przestrzega punktualności wnoszenia sumy podatkowej od lat ośmiu, t.j od czasu gdy wszedł w posiadanie „niezabudowanego placu”, to też, gdy w październiku ub. roku otrzymał od miejscowego Urzędu Skarbowego nakaz wpłacenia podatku od tego kawałka ziemi, zastosował się doń ściśle i—we wskazanych w nakazie dwóch ratach (21.12 r. ub. i 13.2 r.b.)—przekazał pieniądze—jak co roku —przez PKO.

Wielkie było zdziwienie sumiennego płatnika podatków, gdy w dniu 13 b.m otrzymał z Urzędu Skarbowego upomnienie, aby tę dawno wpłaconą sumę „pod przewidzianemi w ustawie rygorami wniósł do miejscowego Urzędu.

Dokument zaopatrzony był w niezliczoną ilość notatek, świadczących o gruntownem opracowywaniu go przez dziesiątki rozlicznych „biur“, urzędów i t. p.; „oficjalność“ jego stwierdzało kilka różnego kształtu pieczęci, no i obok tajemniczego znaku dziennika podawczego (liczba — „łamana” przez: p, z, x i t. d.) jaskrawił się czerwienią „urzędowego” atramentu—jedyny symbol, zrozumiały dla przeciętnego obywatela — data wysłania 28 listopad 1933 r.

Dosłownie — dwudziestego ósmego listopada ub. roku wysłany został urzędowy list z miasteczka Z. do odległej o 20 klm. osady i dobrnął na miejsce przeznaczenia w połowie sierpnia b.r., a więc po upływie ośmiu i pół miesiąca.

Gdyby ktoś zadał sobie trud obliczenia ile kosztowało Skarb Państwa doręczenie tego nieaktualnego upomnienia, ilu urzedników napróżno traciło drogi czas, ile kosztowały znaczki pocztowe, papier, koperty, to z całą pewnością okazałoby się że koszt egzekucji o wiele przewyższył wartość sumy, która miała zostać wyegzekwowana.

Istnieje w tej sprawie jeszcze jeden niepokojący szczegół: jak mianowicie wyrażając się stylem „urzędowym”—mogła „zaistnieć” sytuacja, w której w przeciągu ośmiu i pół miesiąca w żadnym z licznych urzędów i instytucyj podatkowych nie zauważono, że suma podatkowa, o którą walczyła cała armja zmobilizowanych egzekutorów—została już od dawna w terminie wpłacona.

Wiadomości radjowe.

Dzieje powstańca.

Pisarze rosyjscy nigdy nie okazywali w swych utworach sympatji dla Polski, a wielki pisarz Dostojewski nie pomijał okazyj, żeby swój nieprzychylny stosunek zaznaczyć. To też prawdziwą niespodzianką będzie kwadrans literacki, zapowiedziany na dziś. Odczytana zostanie nowela Lwa Tołstoja o znamiennym tytule „Za co?”

Tołstoj opracował w tej noweli temat z martyrologji powstańców 31 r., zsyłanych „w sołdaty“. Bohater symuluje pod wpływem żony samobójstwo topi się — zwłok nie znaleziono. Żona niby wdowa, wobec władz rosyjskich, postanawia wrócić do Polski i uzyskuje pozwolenie zabrania ze sobą dwóch trumienek dzieci, które zmarły na zesłaniu. Pod trumnami na wozie ukrywa się mąż.

Kozak, eskortujący ich, zauważył na jakiejś stacji pocztowej całą sprawę i wydał zesłańców.

Z noweli tej bije współczucie i gorąca sympatja dla Polski — a zarazem ironja wielkiego Rosjanina wobec reżimu carskiego. Audycja ta będzie dla radjosłuchaczów prawdziwą rewelacją literacko-historyczną.

Lwowskie radjo dla powodzian.

Na pierwszą wieść o katastrofie powodzi, która nawiedziła nasz kraj, rozgłośnia lwowska Polskiego Radja rzuciła w eter wezwanie o składaniu ofiar na rzecz nieszczęśliwych obywateli dotkniętych straszną klęską. Apel do radjosłuchaczy wygłosi ks. Michał Rękas znany ze swych radjowych przemówień dla chorych. Akcja odrazu zatoczyła szerokie kręgi. W rozgłośni lwowskiej ukonstytuował się komitet pracowników tej rozgłośni, który zajął się organizacją zbiórki. Łącznikiem między komitetem radjowym a Wojewódzkim Komitetem Pomocy dla powodzian został inż. W. Scazighino, dyrektor rozgłośni Lwowskiej. Dotychczas zebrano około 4.000 zł. w gotówce i całą masę darów, które wysłano do miejscowości najbardziej dotkniętych klęską powodzi.

Miarą społecznego znaczenia akcji rozgłośni lwowskiej jest przesyłka pieniężna 23-ch bezrobotnych z Łodzi, którzy przysyłając 11 zł. 40 gr. tak piszą: „Są to drobne składki od bezrobotnych, którzy są zatrudnieni tylko jeden albo dwa miesiące w roku. Biorąc za wzór swoją nędzę, udzielamy co możemy, gdyż w tej akcji nie powinno braknąć nikogo Proszę powiedzieć do nas, również nędzarzy, parę ciepłych słów przed mikrofonem w niedzielę 12 b m. przy wesołej fali. Przepraszam, że moja prośba jest terminowa, ale dlatego, że nie mamy własnych odbiorników tylko chodzimy każdy do swego znajomego, ażeby posłuchać radja i zapomnieć o trosce dnia“.

List ten jest dokumentem i świa-

dectwem solidarności wszystkich warstw społeczeństwa wobec klęski powodzi, w czasie której radjo jak wiadomo spełniło wielką rolę ratunkową.

Radjowa poradnia sportowa.

Po całym szeregu przygotowań organizacyjnych Polskie Radjo tworzy nowy typ audycji sportowej, będącej właściwie swego rodzaju poradnią sportową dla wszystkich dostępną. Słuchacze radjowi będą mogli przy pomocy tej poradni informować się o wszystkich problemach w dziedzinie sportu i wychowania fizycznego, znajdując nietylko wyczerpujące odpowiedzi na swe pytania, ale również szereg fachowych wskazówek i rad. Odpowiedzi na zapytania listowne, skierowane do Poradni Sportowej Polskiego Radja, Warszawa, ul. Zielna Nr. 25, będą udzielane przez mikrofon wtedy tylko, gdy pytania te będą dotyczyć spraw ogólnych. Poradnia Sportowa będzie słyszana przez radjo raz na tydzień w środę o godz. 17.50. Na wszelkie pytania dotyczące indywidualnych zainteresowań jednej tylko osoby lub małej grupy osób, kierownik Poradni Sportowej Polskiego Radja J. Włodarkiewicz będzie odpowiadał w drodze korespondencji. Radjosłuchacze warszawscy mogą ponadto korzystać z Poradni Sportowej osobiście lub telefonicznie w godzinach od 19-ej do 20-ej. (tel. Nr. 6-77-30).

Nowa audycja Polskiego Radja zwiększa nietylko ilościowo szereg audycyj sportowych, które Polskie Radjo nadaje z myślą szerzenia wśród radjosłuchaczy idei sportu i wychowania fizycznego, ale również staje się nieocenioną pomocą dla tych radjosłuchaczy, którzy chcieliby uprawiać jakąś gałęź sportu, nie mają jednak w miejscu swego zamieszkania nikogo, ktoby im mógł udzielić fachowych wskazówek.

Z KRAJU.

Jak syn Langego współdziałał w zbrodni z ojcem.

Drobiazgowe śledztwo w sprawie żonobójcy Landego, zaczyna krystalizować przebieg zbrodni. W obecnej fazie chodzi przedewszystkiem o to, aby ustalić udział w zbrodni syna mordercy Langego, który stale zaprzecza, aby w mordzie był ojcu pomocny.

Sledztwo ustaliło, że syn Langego był doskonale wtajemniczony w zamysły ojca. W przeddzień zbrodni, ojciec i syn spotkali się na Starym Rynku, gdzie po krótkiej konferencji, zakupili w jednej z drogueryj każdy z osobna po pół litra benzyny. Ze Starego Rynku udali się na ul. św. Marcina, gdzie w składzie żelaznym kupili piłę, podobną do piły, używanej przez rzeźników do piłowania kości zwierzęcych.

Po tych zakupach udali się do domu przy ul. Małeckiego, gdzie mieszka Franciszek Lange. Przed domem syn pożegnał się z ojcem i wrócił do miasta.

W nocy stary Lange — według wszelkiego prawdopodobieństwa — udusił swoją żonę podczas snu.

Syn jego następnego dnia, kiedy gospodyni ojca i drugi sublokator opuścili mieszkanie, udając się do pracy, powrócił na ul. Małeckiego, gdzie był dłuższy czas u ojca. Następnie wyszedł, niosąc pod pachą skórzaną tekę, zakupił w pobliskich kioskach kilka gazet, a w jednym ze sklepów drzewo. Po 20 minutach wrócił.

Dopiero wówczas prawdopodobnie przystąpili do ćwiartowania zwłok, a następnie głowę spalili, a resztę ciała zapakowali do walizek i wywieźli do Frotkowa, gdzie usiłowali zwłoki spalić.

Usiłowany zamach na gazow. w Stanisławowie

Nocy ubiegłej usiłowano dokonać w Stanisławowie zbrodniczego zamachu na gazownię miejską. Nieznana zbrodnicza ręka podłożyła na dziedzińcu gazowni granat w pobliżu zbiornika z gazem. Granat podłożony został w miejscu, gdzie wysypuje się żarzący koks.

Zczęśliwym zbiegiem okoliczności nocy tej wywożony z gazowni koks wysypywali w innem miejscu i w ten sposób uniknięto niebezbiecznych skutków, jakie eksplozja granatu mogła za sobą pociągnąć.

Nad ranem znalazł jeden z robotników granat, który — jak stwierdzono — jest zdatny do użytku i wrazie wybuchu mógł pociągnąć za sobą — z uwagi na bliskość zbiornika z gazem — nieobliczalne skutki.

Zbrodnia przy ul. Łuckiej w Warszawie.

Dom przy ul. Łuckiej w Warszawie był w niedzielę widownią krwawego zajścia. Znany w tej dzielnicy awaturnik Kazimierz Dymiński, karany więzieniem za zabójstwo, Kazimierz Gołąb oraz Władysław Kluszczyński, dorożkarz mający na sumieniu zabójstwo robotnika — napadli przed domem przy ul. Łuckiej 15 niejakiego Stanisława Białończyka, z zawodu murarza. Napadnięty schronił się do domu.

Wkrótce potem Białończyk spotkał się z kolegą swoim, 22-letnim Moszkiem Kupersztokiem, z którym udał się do piwiarni Szepsela Urbacha. Tam, przy piwie, Białończyk opowiedział swemu koledze o pobiciu go przez trzech wyżej wspomnianych napastników.

Koło godz. 23 Białończyk wraz z Kupersztokiem wyszli z piwiarni. Nagle zastali otoczeni przez kilkunastu mężczyzn, wśród których poznali Dymińskiego, Gołąba i Kluszczyńskiego. Białończyk, widząc, że we dwóję nie dadzą rady napastnikom, rzucił się do ucieczki. W tej chwili padło kilka strzałów. Białończyk zdołał ukryć się na podwórzu przy ul. Łuckiej 9. Kupersztok jednak zraniony został ciężko w głowę w okolicę skroni.

Na odgłos strzałów nadbiegł policjant. Napastnicy zdołali zbiec.

Lekarz pogotowia stwierdził ciężką ranę postrzałową Kupersztoka. Po przewiezieniu do szpitala Dzieciątka Jezus Kupersztok zmarł w poczekalni.

Na miejsce tragicznego zajścia przybyły władze policyjne VI komisarjatu urzędu śledczego, które zatrzymały Białończyka i jego rodzinę oraz świadków zabójstwa, dozorcę domu przy ul Łuckiej 9, Władysława Tracza oraz 3 lokatorów.

Kupersztok pozostawił żonę.

Należy zaznaczyć, że mniej więcej przed rokiem Białończzk został ciężko pobity przez wspomnianych wyżej napastników i spędził kilka miesięcy na kuracji w szpitalu.

RADJO.

WARSZAWA 29 sierpnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Płyty gramofonowe. 6.38 Gimnastyka. 6.53 Płyty gramofon. 7.05 Dzien. poranny. 7.10 Płyty gramofon. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program na dz. bież. 7.30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Muzyka popularny. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert ze Lwowa. 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Płyty gramofonowe. 17.00 Audycja dla dzieci „Półwysep podobny do tygrysa". 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa. 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Recital śpiewaczy Z. Dolnickiego. 18.45 „Wspomnienia legjonowe", pogadanka. 18.55 Życie kulturalne i artyst. stolicy. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Feljeton aktualny. 20.12 „Dawniej a dziś" — audycja muzyczna w wyk. ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.12 D. c. audycji muzycznej. 22.00 Kwadrans literacki. 22.10 Muzyka taneczna z kawiarni „Europa" w Ciechocinka. 23.05 Wiadomości meteorologiczny dla komunik lotniczej i komunik policyjny.

W dniu 9 września 1934 roku o godzinie 15-tej w pierwszym terminie, a wrazie braku quorum o godz. 15.30 bez względu na ilość obecnych, odbedzie się w lokalu przy ul. Krótkiej 22, Walne likwidacyjne zebranie członków R.S.S. „Zjednoczeni" w Częstochowie (w likwidacji) z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór prezydjum zebrania, 2) Protokół z ostatniego zebrania, 3) Sprawozdanie Komisji Likwidacyjnej, 4) Uchwała o likwidacji Spółdzielni, 5) Wolne wnioski.

Komisja Likwidacyjna
R. S. S. „Zjednoczeni"
w Częstochowie

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

6

Cisza drzemiąca w naturze miała coś złowrogiego w sobie i ciążyła mi na mózgu. Znowu, powoli, niepostrzeżenie w tej parnej porze letniej, przed zbliżającą się burzą, ogarnęły mózg mój widziadła fantastyczne, tajemnicze dzieje mego dziada, ojca i mej nieznanej matki.

Dziwna jednak rzecz, — myślałem— że o matce tej żadna wieść do mnie doszła, żadne wspomnienie. Niepodobna przecież, bym w tym domu, gdzie tak długo mieszkała, nie znalazł śladu jej pobytu.

I ogarnęła mnie gwałtowna, niepohamowana chęć przetrząśnięcia wszystkiego w całym domu, przewrócenia go do góry nogami, dla wyszukania tych śladów zamarłej przeszłości.

Przez otwarte okno wpadał do mego pokoju żar parnego dnia, obezwładniał mnie i ciążył mi na umyśle. Martwa cisza drzemiąca w naturze, zdawała się przy mym rozstroju nerwowym, przynosić mi z niezamieszkałej części domu jakieś szepty, szmery, głosy głuche i nieuchwytne; zdawało mi się jakoby podniosły się widma przeszłości i tłukąc się po pustych salach, szły ku mnie z szelestem. Byłem widocznie w gorączce, do czego przyczyniły się dziwne wypadki, jakie mnie w ciągu kilku dni spotkały, znużenie nocną podróżą i parne, silnie naelektryzowane powietrze.

Posiliwszy się tem, co mi służący przyniósł, zabrałem się do poszukiwań w mym wielkim, pustym domu. Najprzód wszedłem do głównej, sąsiadującej z moim pokojem sali o trzech oknach, z których jedno stanowiły drzwi szklane, wychodzące na taras, prowadzący na ogród.

Taras ten o kilku schodach, zbudowany był z marmuru szarego, bardzo pospolitego w tych stronach i miał także balustradę. Przdszedłem wielką, pustą salę i przez szklane, również zabrudzone i zakurzone okna patrzałem na taras, na nieruchome drzewa w ogrodzie, na czerwone słońce i niebo ponure i ołowiane. W sali czuć było chłód i powietrze stęchło, nieodświeżane dawno. Mimo to i tutaj przez wybitą gdzieś szybę wdzierała się duszna, parna atmosfera zewnetrzna i przy półmroku, jaki w tej sali panował, dzięki drzewom przy oknach i zabrudzonym mocno szybom, sprawiała na mnie przykre, przygnębiające uczucie. Jakaś zabobonna nieznana mi dotąd trwoga, wdzierała się do mej duszy.

Obejrzałem się po sali. Była ona prawie pusta; niegdyś biało malowana, o złoconych podobno gzymsach w stylu poważnym, empire, W tymże stylu były meble, kanapa zniszczona i podarta, wielki fotel w kącie bez nogi, stoliczek jakiś i kilka krzeseł. Na ścianach wisiało kilka czarnych, jak smoła, obrazów olejnych, kilka pejzaży i nic więcej. Wielkie pajęczyny pokryte pyłem kilkucalowym, zwisały się w festonach u szczerniałych złoceń, a posadzka w szachownicę ułożona, nikła także pod kurzem, którego tumany za każdym moim krokiem wgórę się wzbijały.

Jakkolwiek w sali tej za młodu dość często bywałem, gdy później po przyjeździe z uniwersytetu raz tu tylko napół uchylone drzwi zajrzałem, uderzony przecież zostałem zniszczeniem i zaniedbaniem, jakie tu panowało. Z pewnem uczuciem smutku, uczuciem znikomości rzeczy ludzkich, patrzałem na tę posępną ruinę.

Nic tu znaleźć nie mogłem, a stęchła, dusząca atmosfera tej sali, ciążyła mi na mózgu. Otworzyłem drzwi na lewo, prowadzące do dalszych pokoi niewielkim, o jednym oknie, na ogród wychodzącem. W pokoiku tym według słów ciotki, miałem się urodzić i tu moja matka miała umrzeć.

Jakkolwiek znałem go dobrze, gdyż dawniej bardzo często doń zaglndałem, a nawet w ostatnich czasach kazałem go odkurzyć i przewietrzyć, a przez całą zimę opalać, przecież w tej chwili, gdy tyle nowych wrażnń w mej duszy powstało, oglądałem go z niezmierną na pół zabobonną ciekawością.

Był to maleński pokoik, o jednem oknie, zasłoniętem kilku bujnie rozrosłemi krzakami bzu, niegdyś bardzo wykwintnie urządzony. Obity był jasnoróżową tapetą w wielkie kwiaty, spłowiałą mocno, ale jeszcze dość dobrze trzymającą sie na ścianach.

Na podłodze leżał wielki kobierzec, w jasne kwiaty, mocno schodzony i w kilku miejsca podarty. Nad oknem, o stosunkowo dość czystych, tylko przepalonych mocno przez słońce szybach, wisiały duże, z ciężkiej materji firanki, a chwast we środku nich, niegdyś złoty, a dziś szczerniały, strzępił się od starości.

Wprost okna był kominek z czarnego, miejscowego marmuru, w tymże samym stylu co i wszystko w domu trzymany, a nad nim wielkie, popękane lustro w złoconych ramach, dwa czteroramienne, bronzowe świeczniki i zegar z amorkiem u szczytu, łuk naciągającym, Amorek ten szczerniały, mocno zaśniedziały, śmiał się jednak figlarnie i mierzył prosto ostrzem swej strzały w łóżko stojące pod ścianą, niedaleko okna. Łoże było wielkie, szerokie, ciężkie, z mahoniowego drzewa, zawsze w surowym stylu empire, z kolumnami, wsparte na dużych, niegdyś złoconych, łapach lwich. Leżał na nim tylko stary materac, mocno zniszczony i postrzępiony. Sufit miał bogate rzeźby suto złocone, a na środku, wśród barokkowych gzymsów, wymalowany był jakiś obrazek, jakieś nagie ciało na pół starte.

Takim był ten pokoik, w którym ja, prawdopodobnie na tem samem łóżku o lwich łapach, pod tą strzałą amorka z zegaru, przyszedłem na świat i na którem umarła moja matka.

Czyż nie znajdę tu po niej jakich śladów, jakiego wspomnienia, jakiej pozostałości, któraby mi jej niejasny cień zarysowała w duszy w wyrazistych kształtach?

Oprócz łóżka, czarnego kominka i zegara na nim, który stanął na godzinie dwunastej, w pokoiku tym znajdowało się jeszcze kilka krzeseł i foteli, krytych jasno-różową, podobną jak na obiciu jedwabną materją w kwiaty, spłowiałą i zżółkłą, tu i ówdzie postrzępioną. Krzesła były mahoniowe, ciężkie i surowej formy. W kącie pod oknem stała niewielka, wąska szafeczka z ciemnego drzewa, pełna bronzów, śliczny sprzęt, którego zapomniałem stąd wziąć do siebie. Na jej wierzchu stał wazon alabastrowy, którego marmur przez starość i działanie słońca, przybrał ten złocisty odcień, tak ulubiony przez amatorów i poszukiwany przez rzeźbiarzy. W pobliżu kominka była kanapka, przed nią stolik, a wprost ciężka komoda z bronzami. Oto wszystko.

Należało teraz przejść i zbadać szczegółowo te sprzęty, czy w nich nie odkryję, jeżeli już nie wątka dręczącej mnie tajemnicy, to może wspomnienia jakiego po mojej matce.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki
Wydawca: Spółka „PRASA" z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.